WKŁAD PARAFII UJANOWICE DO KULTURY NARODOWEJ PRZED PIERWSZĄ WOJNĄ ŚWIATOWĄ – 1914 R. CZ. 2

Autor: ks. kan. Józef Trela

Rok wydania / powstania: 2005

Sygnatura archiwalna: APU/7ZD/6WH/2005/37

Źródło: Dwustronicowa wkładka historyczna do tygodnika „Gość Niedzielny”

Wkład parafii Ujanowice do kultury narodowej przed pierwszą wojną światową – 1914 r.(2)
Napisała Zofia Oleksy około 1963 r.

Pod. koniec 19 wieku i na początku 20 wieku studenteria spotykała się przy kościele czy w kościele, dla odróżnienia od reszty studenteria gro¬madziła się w zakrystii, często nawet siadając na krzesłach. Ujanowice więc były miejscem spotkania, odczytów i pierwszych przedstawień. Na początku XX wieku (w latach 1903 – 1911) był wikariuszem w Ujanowicach ks. Józef Sroka , zna-ny miłośnik książek, żarliwy patriota, wizjoner, który w swoich odczytach po sumie w szkole pouczał o dziejach Polski, nawoływał do kształcenia dzieci, ukazując w swych wizjach przyszłe wojny i przyszłą wolną Polskę uprzemysłowioną, przyszły postęp techniczny Polski i świata. Ten to ciekawy człowiek opiekował się studenterią tych czasów, zbierał młodzież kształcącą się, urządzał i finansował dla niej wycieczki i pierwsze przedstawienia.
Uczniowie i uczennice szkół wyższych i średnich reprezentowali w pewnej mierze na terenie parafii Ujanowice Młodą Polskę. Wszyscy byli wybitnie uzdolnieni, kochali wiersze, kochali się romantycznie w dziew¬czętach wiejskich. Słynna była miłość Pietrka Doktorzaka do Rózi od Symbory , Józka Sołtysiaka do Karolki od Wincentego, a Kołodzieja Tomka do Stefci. Rodzice nie zachwy¬cali się projektami młodzieńczymi, oceniając kandydata nie według wiedzy, dyplomu, czy posady, ale z jakiego pochodzi gospodarstwa i co mu mogą dać z domu. Kandydat bez własnego domu i pola wydawał im się niepewny na męża. Ciekawe, że żaden z tego pokolenia nie ożenił się z dziewczyną wiejską, ale pożenili się w mieście z ziemianka¬mi,

artystkami, z paniami, które z góry patrzyły na ich rodziny, rodzinną wieś rzadko odwiedzając albo nawet nigdy.

Dla ścisłości trzeba dodać, że dwóch, którzy osiedli na wsi, ożenili się na wsi, a po II wojnie światowej Tomek Kołodziej przeżywszy trzy wielkie miłości, ożenił się z dwudziestoletnią dziewczyną wiejską i zamieszkał na wsi. Piotr Orzeł zginął na wojnie, zastrzegając sobie przed wyruszeniem na front, by go nie posłali na front serbski, bo matka jego była Serbką (siostra królowej Drogi).
Najwięcej dla kultury polskiej zasłużyli się z tego pokolenia: ks. Piotr Stach profe¬sor uniwersytetu Jana Kazimierza, dziekan teologii i wicerektor tego uniwersytetu, a po II wojnie światowej profesor Uniwersytetu Jagielońskiego w Krakowie. Drugim znanym w całej Polsce był inżynier Jakub Pawłowski , poseł ludowy do sejmu Rzeczpospolitej i znany działacz w Małopolsce Wschodniej, a po II wojnie dyrektor Owocarni w Tymbarku, a następnie inżynier powiatowy w Nowym Sączu. W Sączu zaczął pracę od założenia wodociągów, a skończył swe życie zbudowaniem wielu mostów i dróg w powiecie sądeckim. Trzecim znanym szeroko to Jan Waligóra , misjonarz w Rodezji, nagrodzony wysokim odznaczeniem przez królową angielską. Wielu, wielu innych, którzy dobrze się zasłużyli dla okolicy i dla Polski. Jak więc widzimy pierwsi synowie chłopscy z parafii Ujanowice kształcili się w okresie niewoli, kilku pionierów w XIX wieku, a pierwsze pokolenie na początku XX wieku przed I wojną światową, a niektórym przerwała wojna studia. Między pokoleniami powstaje więź ściśle je łącząca, jedno pokolenie rodzi drugie.